

# Wiesław Domasłowski

---

## Szanowny Panie Redaktorze!

---

Ochrona Zabytków 48/1 (188), 129-130

---

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Szanowny Panie Redaktorze !**

Zwracam się z uprzejmą prośbą o zamieszczenie na łamach „Ochrony Zabytków” poniższego tekstu.

Na stronach 20-36 nr 1 z roku 1993 został opublikowany artykuł dr. S. Skibińskiego i mgr. P. Kozieja pt. *O potrzebie rewaloryzacji wczesnośredniowiecznej rotundy i palatium na Ostrowie Lednickim*. Moje wątpliwości budzą zawarte w nim propozycje konserwatorskie, jak też wyniki badań laboratoryjnych. Autorem opracowania tej problematyki jest dr S. Skibiński.

Proponuje on następujące zabiegi i środki do konserwacji murów rotundy i palatium:

- wstępne wzmocnienie murów rotundy i palatium przy pomocy preparatu Steinfestiger OH;
- usunięcie nawarstwień z powierzchni murów powietrzem pod ciśnieniem z minimalną ilością wody i dodatkiem środka do dezynfekcji, z doczyszczaniem mechanicznym;
- usunięcie starych kitów cementowych;
- ponowne przeprowadzenie impregnacji strukturalnej przy pomocy preparatu Steinfestiger OH;
- uzupełnienie ubytków zaprawą epoksydową;
- impregnowanie całości strukturalnie preparatem Ahydrosil Z.

Jestem przekonany, że słuszne są jedynie postulaty dotyczące wstępnego wzmocnienia osłabionych zapraw gipsowych przy pomocy preparatu Steinfestiger OH oraz usunięcia kitów cementowych. Pozostałe zabiegi są zbędne, bądź nie powinny być wykonane przy pomocy pre-

paratów proponowanych przez autora.

Nie widzę powodu, aby po wykonaniu tzw. wstępnego wzmocnienia impregnować strukturalnie mury przy pomocy preparatu Steinfestiger OH (ponownie !), a następnie preparatem Ahydrosil Z. Podczas pierwszego zabiegu (wstępnego) powinny zostać wzmocnione wszystkie osłabione fragmenty zapraw. Ponowne wzmocnianie nie jest potrzebne. Przede wszystkim nie wydaje się potrzebne wzmocnianie dobrze zachowanych zapraw, gdyż — jak pisze dr Skibiński — posiadają one dużą wytrzymałość mechaniczną (ponad 100 kG/cm<sup>2</sup>). Jedyne zaprawy zniszczone powinny być kilkakrotnie nasycane (w trakcie nasycania wstępnego) aż do uzyskania odpowiedniej wytrzymałości mechanicznej.

Szczególnie niebezpieczna jest propozycja zastosowania preparatu Ahydrosil Z. Ze względu na obecność w murach soli rozpuszczalnych w wodzie oraz niemożliwość uniknięcia podciągania przez nie wody z podłoża, użycie preparatu o właściwościach hydrofobowych spowoduje wewnętrzne zniszczenie murów. Zastosowany preparat powinien mieć właściwości hydrofilne aby nie hamować przemieszczania się wody (roztworów soli) w murach i jej odparowywania z powierzchni.

Usuwanie nawarstwień, jeśli jest konieczne, nie może być wykonane „*powietrzem pod ciśnieniem*”. Nawarstwienia są zwykle „mocniejsze” od materiałów budowlanych i stosowanie dużych ciśnień może jedynie zniszczyć nawarstwienia wraz z murami.

Nie jest także możliwe uzupełnienie ubytków w zaprawie gipsowej przy pomocy silnych (po-

nad 200 kG/cm<sup>2</sup>) i hydrofobowych zapraw epoksydowych. Zaprawy takie mają odmienne właściwości fizyczne (brak zdolności podciągania wody, odmienny współczynnik rozszerzalności cieplnej) i mechaniczne, i mogą w warunkach klimatycznych Ostrowa Lednickiego niszczyć, a nie zabezpieczać omawiane obiekty. W tym przypadku powinno się zastosować gips jastrychowy (a więc ten sam rodzaj zaprawy co w murach) lub hydrauliczne zaprawy wapienne o zbliżonych właściwościach fizycznych i mechanicznych do zapraw oryginalnych.

Należy także stwierdzić, że proponowane przez dr. Skibińskiego zaprawy epoksydowe do ochrony korony murów mogą spowodować większe zniszczenia niż istniejące zabezpieczenia cementowe. Są one, jak już stwierdzono, hydrofobowe, mają większy współczynnik rozszerzalności cieplnej od gipsu oraz zbyt dużą wytrzymałość mechaniczną.

Zmuszony jestem także stwierdzić, że podane przez dr. Skibińskiego wyniki badań nad strukturalnym wzmocnianiem gipsu budzą poważne wątpliwości. Na podstawie wielokrotnie przeprowadzonych badań w Zakładzie Konserwacji Elementów i Detali Architektonicznych UMK (prace magisterskie, badania własne autora) mogę stwierdzić, że Steinfestiger H i OH zwiększają wytrzymałość gipsu (o podobnych parametrach, jaki stosował dr Skibiński) w granicach 30-35%. Według badań dr. Skibińskiego wzrasta ona o ponad 200%. Jest to po prostu niemożliwe, gdyż omawiane związki krzemooorganiczne tworzą we wnętrzu gipsu słabe i kruche błonki. Bardziej wiary-

godny byłby wzrost wytrzymałości od 6% do 36%, a nie od 206% do 236% jak podaje dr Skibiński.

Mam także zastrzeżenia odnośnie datowania zapraw przez dr. Skibińskiego na podstawie zawartości kruszywa (a nie kompleksowych badań petrograficznych, chemicznych, fizycznych), odnośnie metodyki badań (np. sezonowanie próbek impregnowanych preparatem Steinfestiger OH przez 48 godz. nad parą wodną oraz nie sezonowanie w ogóle

(!) próbek nasyconych  $Ba(OH)_2$ , odnośnie ogrzewania próbek gipsu w temp.  $100^\circ C$  (rozkład gipsu) oraz do niektórych stwierdzeń (np. że do otrzymywania spoiw gipsowych szybkowiążących — tzn. gipsu półwodnego — wykorzystuje się anhydryt, lub też, że powierzchnia zapraw na Ostrowie Lednickim jest twarda, ponieważ krystalizuje na niej gips, a w głębi następuje pudrowanie, gdyż proces ten jest szybki

i wiąże się ze zmianą objętości cząsteczkigipsu).

Pozwalam sobie wyrazić przekonanie, że artykuły zawierające tak dużą liczbę błędnych informacji nie powinny być drukowane w tak poważnym i specjalistycznym czasopiśmie, jak „Ochrona Zabytków”. Nasuwa się także refleksja, że metody konserwacji powinni opracowywać konserwatorzy dzieł sztuki, oczywiście przy pomocy przedstawicieli nauk ścisłych.

prof. dr hab. Wiesław Domasłowski

Toruń, 01 września 1994 r.

### **Odpowiedź na recenzję Prof. W. Domasłowskiego**

Prof. dr hab. W. Domasłowski zgłosił szereg poważnych zastrzeżeń do zaproponowanego przeze mnie sposobu postępowania konserwatorskiego przy relikwach rotundy i palatium na Ostrowie Lednickim. Wymagają one ustosunkowania się do nich z mojej strony.

Prof. W. Domasłowski proponuje następujące prace:

- wstępne wzmocnienie zapraw gipsowych za pomocą preparatu Steinfestiger OH partii osłabionych,
- usunięcie kitów cementowych,
- oczyszczanie,
- kitowanie przy pomocy gipsu jastrychowego.

Zgodni jesteśmy w pierwszym punkcie, dotyczącym konieczności wstępnego wzmocnienia osłabionych zapraw. Zabieg ten pozwala na uzyskanie wzmocnienia wszystkich osłabionych fragmentów zapraw i nie utrudnia jednocześnie późniejszych prac związanych z usuwaniem powierzchniowych zabrudzeń. Prof. W. Domasłowski stwierdza, że „... jedynie zaprawy zniszczone powinny być kilkakrotnie nasycone (w trakcie nasykania wstępne), aż do uzyskania odpowiedniej wytrzymałości...” Również

zgodni jesteśmy co do tego, że aby uzyskać wymagany efekt wzmocnienia zdeintegrowanego materiału konieczne jest więcej niż jednokrotne nasykanie Steinfestigerem OH. Moja propozycja podzielenia tego zabiegu na dwa etapy znakomicie ułatwia wykonanie następujących czynności:

- wstępne wzmocnienie,
- oczyszczenie powierzchni z zabrudzeń,
- usuwanie zapraw cementowych,
- ponowne dosycenie silnie zniszczonych partii dożądanego wzmocnienia

Autor recenzji stwierdza, że *Nawarstwienia są zwykle „mocniejsze” od materiałów budowlanych...* Przypomnę w tym miejscu, że chodzi tu o obiekt murowany przy pomocy gipsu. Zacytuję tu stanowisko prof. W. Zalewskiego i prof. M. Steca w sprawie oczyszczania innego obiektu z gipsu, a mianowicie rytowanej romańskiej posadzki z kolegiaty wiślickiej: „*Sposób oczyszczania posadzki (wiślickiej — S.S.) był od początku najbardziej kontrowersyjnym zagadnieniem... Po kilku latach przemysła i obserwacji oraz prób stwierdzono, że istnieje możliwość uniknięcia wprowadzenia na powierzchnię posadzki jakichkolwiek silnie działających środków*

*chemicznych. Proste środki wycierające, połączone z niewielkim nawilżaniem wodą, mogą dać rezultaty. Wyniki zabiegu bardziej zależą od staranności wykonania i precyzyjnego ustalenia, jak daleko należy posunąć się w oczyszczaniu, niż od użytego rozpuszczalnika*”<sup>1</sup>. Sądzę więc, iż sposób podany przez cytowanych autorów (publikacja z 1994 r.) jest bardzo zbieżny z zaproponowanym przeze mnie w publikacji z 1993.

Tak zwane przez prof. dr hab. W. Domasłowskiego „mocniejsze” nawarstwienia tu nie występują, a oczyszczanie ma charakter czysto estetyczny. Dyplomowani konserwatorzy zabytków są znakomicie przygotowani na naszych uczelniach do prowadzenia złożonych zabiegów konserwatorskich. Doskonale potrafią rozróżnić stopień zniszczenia poszczególnych partii muru i odpowiednio do tego dozować ilość koniecznych środków impregnujących oraz świadomie i z dobrym skutkiem używać urządzeń wykorzystujących regulowane ciśnienie powietrza do oczyszczania zabytkowych materiałów.

Prof. dr hab. W. Domasłowski zauważa, że „szczególnie niebezpieczna jest propozycja zastosowania preparatu Ahydrosil Z, itd...”

Opinia ta oparta jest na jednej przesłance — mur należy chronić,

1. W. Zalewski, M. Stec, *Rytowana romańska posadzka w kolegiacie wiślickiej*, „Studia i Materiały Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie”, t. IV, Kraków

1994, s. 94-95.